

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.;
czwarteń 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie
12 złr.; czwarteń 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Wychodzi codziennie o godzinie 5mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 45.

Czwartek dnia 25. lutego 1869. — Romana Op. (rym.) — Martynyana (grec.)

Rok III.

Kilka słów o radzie szkolnej krajowej, postom sejmiku galicyjskiego do rozważenia.

II.

Rozważając te rozliczne kombinacje, pytamy się mimo-
woli, z jakiego mógł powstać taki zamęt w pojęciach obradują-
cych posłów sejmowych, co spowodowało te niekonsekwencje
i dwuznaczną ogólnikowość orzeczeń statutu rady szkolnej?
Trudno przecież przypuścić, ażeby w łonie komisji edukacyj-
nej, gdzie zasiadali ludzie znani z politycznego wykształcenia
i z fachowej znajomości spraw i ustaw szkolnych, nie był
nikt zwrócił uwagi na te niedostatki i niedokładności komi-
syjnego elaboratu. I w istocie nawet nie śmiemy tego przy-
puszczać, a to tem bardziej, że po bliższym badaniu całej
tej sprawy, wykrywamy sprzeczności zakulisowe, których trzeba
szukać między wierszami stenograficznych sprawozdań, a któ-
re silniej od jawnie wypowiedzianych poglądów na postano-
wienie sejmiku wpłynęły.

Przypomną sobie czytelnicy, iż na trzeciej sesji sejmiku,
która się była zakończyła na ośm miesięcy przed tym peryo-
dem, w którym ustawę o radzie szkolnej uchwalono, podał
był sejm do stóp tronu prośbę o nadanie Galicji oddzielnego
kanclerza. Spodziewano się po niezłom dla Galicji usposo-
bieniu hr. Belcredi, że prośba ta znajdzie posłowne i
nadziejami temi ludźmi się tem bardziej posłownie świeżo ze-
branego sejmiku, gdyż liczone na to, że Austria, osłabiona i
upokorzona wojną z Prusami, będzie chętniejszą do ustępstw
w wewnętrznym urządzeniu w celu uzyskania miłej zgody i
nabrnięcia świeżych sił. Nie tajem jest i to również, że jako
przyszłego kanclerza wskazywano w kołach sejmowych, świe-
żo mianowanego namiestnika, hr. Gołuchowskiego. Jeżeli obok
tej okoliczności uwzględnimy jeszcze i drugą, tj. że hr. Go-
łuchowski należał do komisji edukacyjnej, nie trudno nam
będzie wykręcić owe zakulisowe sprzeczności, które na uchwalenie
takiego a nie innego projektu w komisji wpłynęły.

Jakkolwiek kto chce oceniać tak przeszłą jak świeżo
minioną działalność urzędu hr. Gołuchowskiego, jeżeli
tylko chce być sprawiedliwym, nie może mu odmówić dwóch
wielkich zalet, tj., sprężystości i pracowitości niezmordowanej.
Nikt jednakże, a podobno i najzarliwsi stronnicy byłego na-
miestnika nie zechcą zaprzeczać, że z temi dwoma zaletami
łączy się w politycznym charakterze hr. Gołuchowskiego, jed-
ną równie wielką wadą, tj., chęć jednolitości i
Zaprzeczyc się nie da, iż autokratyczna energia u kierownika
w chwili społecznych przeobrażeń, choćby najwolnomyslniej-
szych, bywa czasem pożyteczną — niektórzy nawet utrzymują,
że to jest zawsze bardzo zdrowo dla swawolnej trzody ludz-
kiej — ale cóż, kiedy bywają wypadki, że ów autokratyzm
przyprawia także o szkodę, a wypadek, o którym mówimy,
jest tego właśnie jaskrawym dowodem.

Polityka naszego sejmiku, która się nie odznaczała nigdy
szczególną zasadniczością, a nawet nie zawsze dobrą konse-
kwencją w chwytności się praktycznych ścieżek, i w tej
sprawie okazała się polityką opartą na osobowości. Rozumo-
wano tak: jeżeli postawimy radę jako zupełnie autonomiczne
ciało, coś jakby krajowe ministerium oświecenia, to może
być za wiele, i cesarz się gotów nie zgodzić; jeżeli zaś zro-
bimy radę ces. królewską, to minister centralista będzie jej

ciosał kółki na głowie; zrobimy więc tak, aby był wilk syty
i owca cała, i pójdźmy drogą pośrednią, bo... może będzie
kanclerz! Nic łatwiejszego jak dać się uwieść nadziei poli-
tycznej, jeżeli ją poprzą znaczące półsłówka ludzi wpływowych,
którym wolno zaglądać za zasłonę gabinetowych tajemnic.
Kanclerza widziano już prawie jakby zrobionego, i to w oso-
bie hr. Gołuchowskiego, więc też postanowiono ułożyć takie
paragrafy, któreby się do wszystkiego przydały, pod któreby
można w danym razie i sejm pódsumować i ministerium i ce-
sarza, a przedewszystkiem kanclerza, czyli jednym słowem
wszystkich świętych. I oto geneza tego klasycznego zakończe-
nia art. VII. statutu rady szkolnej: „do zatwierdzenia na
właściwej drodze.“

Hrabia Gołuchowski ze swojej strony, nawet w chęci
stania się pożytecznym krajowi, nie pojmował ustawy w od-
niesieniu do jakiegokolwiek, choćby szczupłego, lecz zasadni-
czego zakresu, ale przedewszystkiem do swojej osoby. Starał
się więc o to, aby władzę namiestnika, jako prezesa rady,
uczynić jak najszerszą, aby w niej mieć jak najmniej stycz-
ności, czy to z ministrem, czy z sejmem — bo jeżeli elastyczne
paragrafy zapewniały mu jak największą swobodę działania
na tem polu, gdyby był został kanclerzem, to niemniej cho-
dziło mu również o jednolitość i na wypadek pozostania
tylko przy namiestnictwie. A gdy nawet mimo jego woli
wsadzono do projektu dyrektora, którego chcieli mieć owym
widomym łącznikiem rady na zewnątrz z sejmem i władzami
autonomicznymi, po za plecami namiestnika — sprzeciwił się
temu jego zmysł autokratyczny, więc postarał się o to już
we Wiedniu, że wyrzuceno biednego dyrektora, któryby n. p.
dzisiaj tak bardzo się przydał i wprowadzono na jego miej-
sce szkolnego referenta namiestnictwa.

I tak hr. Gołuchowski dopił swojego! Zawarował
władzę namiestnika w radzie tak, aby mógł w danym razie
zrobić z rady urządowy bajrat, gdyby mu się to kolegiatne
gospodarstwo nie nadawało, i przyczynił się do ustanowienia
magistratury, która w myśl swego statutu chyba jednemu
Bogu jest odpowiedzialna. Na wypadek niezmiennie dobrych
chęci u hrabiego Gołuchowskiego, niezużytej energii i zre-
szta małej jeszcze rzeczy, bo... niesmiertelności w namiestni-
kowie, byłoby to zarządzenie jeszcze uszło; lecz na wy-
padek maleńkiej tylko zmiany w usposobieniach rządu dla
nas, stawało się ono wprost niebezpiecznym, szkodliwym i
czyniło całą koncepcję rady szkolnej czczą iluzją — a pod
wszelkimi warunkami skazywało radę na owo niesczęsne
zawieszenie między niebem a ziemią, któreśmy wyżej wyłu-
szyli, a które nie może, jak tylko bardzo szkodliwie czyn-
ności rady paraliżować.

Za taką polityką osobistą poszła komisja i poszedł
sejm, i dzięki jej uchwałom chaotyczny statut, który wygląda
raczej na próbki ustawy, skomponowanej bez względu na
wszystkie ogniwa w koniecznym z nią związku będące, niż
na dojrzały owoc meźów stanu i fachowych meźów nauki.
Elastyczność i rabulistyka adwokacka, które tak świetnie
nie jedną czynność naszego sejmiku charakteryzują, znalazły tu
pole popisu; zamiast postawić żądania choćby mniejsze, ale
za to jasne, zrozumiałe i nie dwuznaczne, postanowiono jakiś
twór niezdeterminowany, który się może nazywać albo „dość
wiele“, albo „nic.“ Sejm zastawił podrywkę na ministerium
i... sam się w nią złapał. I tym to sposobem dzieje się, że
owa (jak się lubowano wyrażać) restytucja wiekopomnej ko-

szeliśmy ani jednego, któryby powątpiewał o przywiązaniu
i w całym swoim życiu usilnem staraniu się kandydata o podniesienie gdzie i kiedy tylko możliwem było,
narodowości polskiej... A w końcu powiada, że mieszczaństwo
lwowskie stawia hr. Gołuchowskiego jako kandydata, „bo
miało sposobność poznać z gruntu i w bardzo trudnych oko-
licznościach (czy w r. 1848?) przywiązanie Gołuchowskiego
do wszystkiego, co jest narodowe.“

Przytoczyliśmy i stęp tylko z jednego artykułu, a mo-
glibyśmy przytoczyć ich więcej — nie chcąc jednak nie miła tą
polemiką nużyć zbyt długo czytelników, powołamy się tylko
w ogóle na to, jak „Gaz. Nar.“ w tych czasach przedsta-
wiała hr. Gołuchowskiego, jako wielkiego patriotę, jako przy-
wódcę narodu — z jaką prawdziwie serwilistyczną skwapli-
wością notowała wszystkie objawy radości z powodu miano-
wania hr. G. namiestnikiem kraju — jak zapisywała każdy
krok, każde słowo jego, czyniąc z niego przez taką codzien-
ną a nie ustającą agitację, jakoby meza opatrności w na-
rodzie. I gdzie tu konsekwencja? i gdzie tu takt naj-
mniejszy?

„Gazeta Narodowa“ jednak uprzedza ten nasz zarzut, i
powiada w ostatniej niedzielnej kronice, że hr. Gołuchowski
przez ten czas się zmienił, że zatem i sąd „Gazety“ zmienił
się musiał tak samo, jak się zmieniło jej zdanie o niejakiem
Pawlewiczu i Rapackim.

„Gazeta“ przypomina tu owego dziada, co to chcąc ba-
bie młode z głowy spędzić, uderzył babę wałkiem w głowę
tak, że przeniosła się do lepszej przyszłości. „Gazeta“ chce
bronić hr. Gołuchowskiego, i broni go czem? porównaniem
z Pawlewiczem i Rapackim.

Może hr. G. śmiało powiedzieć: Boże! chroń mnie od
moich przyjaciół!

misji edukacyjnej, że owa wielka koncesja, opiewana przez
dzienniki, że owa zdobycz, za którą tak łatwo sejmowi i de-
legacyi powszechny odpust za wszystkie grzechy dawano,
staje się z każdym dniem coraz mniejszą koncesją i zdo-
bczą, i topnieje jak śnieg w promieniach wiosny...

Zbadawszy tak kolebkę i narodziny rady szkolnej, przejdź-
my teraz do jej krótkiego żywotu.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 23. lutego.

□ Nadspodziewane przyjęcie przez wydział finansowy
tak nazwanej reformy podatkowej dr. Brestla, budzi ogólne
niezadowolenie, lecz nie tyle z powodu nałożenia ciężkiego
podatku na ludność, i z powodu niepraktyczności całego pro-
jektu, jak raczej z powodu zawiedzionej nadziei, iż własność
ziemska nie będzie obciążona wyłączenie nowym ciężarem.
Politycy tutejsi nie widząc nic po za murami Wiednia, nie zna-
jąc bynajmniej ekonomicznych stosunków państwa, a którym
obszary ziemi większej własności wydają się jakimś eldorado,
dostarczającym bez pracy i nakładu ogromnych dochodów,
marzą tylko o przeniesieniu wszystkich istniejących podat-
ków na właścicieli nieruchomości. Gdy zaś własność ziemska
nie ma środka przenoszenia nakładanych na nią podatków na
konsumentów, gdy i tak już nad wszelką miarę obciążona,
w wielu bardzo okolicach nie wcale dochodu nie przynosi,
gdy tylko większe obszary przyczyniają się do zwiększenia
produkcji, albowiem małe rustykalne własności wystarczają
zaledwie na wyżywienie jednej rodziny, i nie są w stanie po-
nosić niezbędnych dziś agronomicznych nakładów, — przeto
liberalny wiedeński domagają się dziś niczego innego, jak tylko
ruiny wszelkiego racjonalnego gospodarstwa wiejskiego, upad-
ku produkcji na długie lata, i powszechnego głodu; równie
idealnego systematu, jak ów, który wykonywa się w ziemiach
polskich pod berłem moskiewskim. Owo domaganie się zwięk-
szenia podatków stałych, a zniesienia niestałych, dowodzi tyl-
ko najgrubszej ignorancji prawd ekonomicznych, na którą
choruje przeważnie tutejsza tak nazwana inteligencja, która
zastępując wszelką naukę i nabyte doświadczenie zarozumia-
łością, uważa się eo ipso ponieważ jest niemiecką, za powo-
laną do mentorowania całemu światu. Sadowa, Wieliczka,
bankructwo finansowe, są najlepszą ilustracją tej wiedeńskiej
inteligencji, która pozostaje niezmienną, czy się według po-
wiewu wiatru biurokratyczna, czy liberalną nazywa. Nie nale-
żąc bynajmniej do zwolenników teorii dr. Brestla, trudno za-
przeczyć, iż plany reformy podatkowej snujące się po głowach
nowożytnych cywilizatorów są wprost niedorzeczne, i o wiele
gorsze nawet od ministerjalnych.

W wydziale konstytucyjnym przekazano rezolucję sejmową
temuż samemu podkomitetowi z pięciu członków, gdy
zaś uważano, iż tam jeszcze za mało centralistów, przeto
podkomitet został wzmocniony dwoma; pp. Schindlerem i Grosem
(z Wels). Zważając na skład komitetu, i na sympatyje polskie
jakimi się jego członkowie odznaczyli, nie dziwiło by wcale,
gdyby jutro już zawyrokował przejście do porządku dzien-
nego nad wszystkimi punktami rezolucji. Jednocześnie p. Wa-
rens, wydawca mało rozpowszechnionego finansowego tygodni-
ka i współredaktor starej „Pressy“ rozrzuca wciąż pomiędzy
członkami izby numeru swego pisma, w których dowodzi, iż
przyjęcie rezolucji sejmowej, znaczy to samo, co odbudowanie

Owo ciągle powtarzanie, że się hr. Gołuchowski „popra-
wił“ — ten ostatni argument, jakim może się zasłaniać „Ga-
zeta“ — w wysokim stopniu ubliża byłemu namiestnikowi. Był
on i jest zawsze jeden i ten sam: był i jest! wiernym sługą
dynastji, upatrując dla nas przyszłość tylko w utrzymaniu
się tej dynastji. Do tego stosował zawsze swoje postępowanie,
które zmieniało się o tyle, o ile się
zmieniały okoliczności i warunki działa-
nia. Nie on przeto się zmieniał, zmieniły się stosunki.

Jaką zaś moralną wartość „Gazety“, która na przewo-
dnika narodu wysuwa człowieka niegdyś przez tę samą re-
dakcyę potępionego, niech czytelnicy osądzą.

A gdy mowa o zmienności „Gazety“, o jej ciągłym prze-
rzucaniu się z jednego kierunku w drugi, o obracaniu cią-
giem chorągiewki za wiatrem, nie możemy powstrzymać się
od przytoczenia jeszcze jednego, bardzo jaskrawego przykładu
takiego postępowania. Mówimy tu o tem, jak się „Gaz. N.“
zachowała w obec kwestji stosunku Galicji do monarchji
austriackiej.

Do połowy roku 1867 „Gazeta“ stała na stanowisku
federacyjnem, domagając się równych praw dla wszystkich
indywidualności historycznych w Austrii; a gdy widocznem
już było, że Węgrzy odzyskają w zupełności i prawa z r. 1848
„Gazeta“ słusznie zażądała, by przynajmniej w Przedlitawii,
przeprowadzić federacyjn system, nie zmieniając w niczem
ugody węgierskiej. Ze w istocie tak było, dowodzą najlepiej
ustępy z „Gazety“ przytoczone w nr. 270 „Dzien. Lwow.“ z
dnia 22. listopada 1868, w artykule: „Niesumiennosc Dzien-
nika lwowskiego.“

Sprawa ta warta przypomnienia. Kiedyśmy napisali, że
„Gazeta“ zrobiła z wrot, występując przeciw federalizmowi
w Austrii, odpowiedział nam organ pana Dobrzańskiego: co

Przyczynek do historii

„GAZETY NARODOWEJ.“

Ciąg dalszy.

IV.

Podaliśmy poprzednio niektóre z artykułów, umieszczonych
w „Gaz. N.“ w r. 1848 pod redakcyą pana Jana Dobrzań-
skiego wychodzącej, a skierowanych przeciw hr. Gołuchow-
skiemu. Wykazaliśmy, jak blahym jest wykręt „Gaz. Nar.“
że pan Dobrzański od marca do października 1848 przez po-
łowę czasu nie był we Lwowie, że zatem nie jest współwin-
nym co do owych artykułów. Ostatni przez nas przytoczony
artykuł pochodzi z października 1848, w którym to czasie p.
Dobrzański według własnego zeznania „Gaz. Nar.“ był we
Lwowie.

Otóż z tego, cośmy przytoczyli poprzednio, okazuje się
dowodnie, że pan Dobrzański w r. 1848 uważał hr. Gołu-
chowskiego jako wroga narodu, jako narzędzie reakcji i biu-
rokracji i t. p. Postuchajmy, co o tym „wrogu narodu“ pisze
„Gaz. Nar.“ w r. 1865.

W artykule: „Kandydatura Gołuchowskiego“ nr. 254
„Gaz. Nar.“ z wtorku dnia 7. listopada 1865 znajdujemy
ustęp:

„Kto złożył najlichniesze dowody, iż w najtrudniej-
szych chwilach zawsze dbał o dźwiganie narodowości, tego
nie pytamy dziś, jakie są jego zdania w rzeczach innych, ale
powierzamy mu na dzisiaj zadanie dźwignięcia z rozbicia na-
szej narodowości, skonsolidowania jej w obec podkopujących
ją żywiołów... „We wszystkich czynionych przeciw temu wy-
borowi zarzutach, czy to ogólnych, czy osobistych, nie sły-

Polski, i wplatałoby niezawodnie Austrię w wojnę z Rosją. Najprzód trzeba nazbyt wiele naiwności, aby widzieć w rezolucji plan odbudowania Polski, a gdyby nawet rząd austriacki podjął tę sprawę, byłoby to dowodem, iż raz nareszcie zdrowa polityka przeważała, która tak dynastji jak i państwu przyniesie bez porównania więcej korzyści, aniżeli wyprawianie Schützenfestów. Niestety do tego jeszcze daleko, a wszelkie z powodu rezolucji rozpowszechniane fałszywe świadczą tylko, jak ciemna noc panuje w głowach teraźniejszych biurokratycznych liberałów.

Katastrofa jaka spotkała fregatę austriacką „Radecki“, która przyprawiła o stratę kilkuset ludzi, i jeden z najlepszych okrętów marynarki, wynika wprost z nieostrożności, jak to pierwsze przeprowadzone z kilku pozostałymi ludźmi śledztwo wykryło. Do prochowni dotykał magazyn węgla, do ostatniego kuchni, — tak, iż należy się dziwić, iż fregata „Radecki“ dopiero teraz wyleciała w powietrze.

Zdziwiła niepomnie rehabilitacja dr. Raspi, ułaskawionego z więzienia i przywróconego do wszystkich zaszczytów i orderów, a który to w r. 1866. prowadził ów sławny handel orderami, wystawiając, oczywiście za dobrą zapłatę, fałszowane patenta na różnorodne zagraniczne dekoracje. W demokratycznej i liberalnej Austrii miał on ogromny odbyt.

Paryż 20. lutego.

S. Zawiazana w Paryżu komisja, w celu uczczenia 300-letniej rocznicy lubelskiej unii, już od niejakiego czasu rozpoczęła czynności swe i starania. Pierwszym zewnętrznym jej objawem jest ogłoszenie przedpłaty na wybić się mający pamiątkowy medal. Ogłoszenie to załączam w przekonaniu, że redakcja „Dziennika“ pospieszy z umieszczeniem go w kolumnach swoich. Wybić bowiem medalu, jest nie tylko rzeczą kosztowną, ale nadto praca artysty nad jego wykonaniem, potrzebuje pewnego przeciągu czasu. Więc liczna a przedkła przedpłata dobry skutek zapewni. A ten dla żadnego Polaka obojętnym być nie może. Unia bowiem lubelska, to najświetniejszy przeszłości i najdonioślejszy w przyszłe następstwa fakt dziejów naszych. W niej złożona prac, trudów i walk naszych nagroda, w niej odrodzenia rekojmia, a wreszcie w niej wzór dla nadchodzących świata przemian, a więc dowód, że Polska jest postępu ludzkości całej nieodzownym czynnikiem. Dobrowolne łączenie się braterskich ludów w narodowe całości, zaledwie dziś, i to przez wyborowe tylko umysły, uznane za zbawienie europejskiej cywilizacji od mongolskiego barbarzyństwa, przed 3ma już wiekami urzeczywistnionem zostało przez ludy Polski, Litwy i Rusi. Unia, czyli konfederacja ludów i narodów, jest na teraz ideałem politycznym urzędzenia Europy. Myśmy ten ideał przyoblekli w ciało, nim żyliśmy i wzrosli w potęgę; a gdy ideał tego doniosłość świat pojmować zaczyna, przypomnijmy sobie jego ważność, uprzytomnijmy ludom, że muszą zacząć przetrwać z naszego życia pierwiastków, by zyskać siły i zdrowie niezbędne do walki z czekającymi je przeciwnościami.

O ile wiemy, komisja przedsięwzięła szereg prac, z których literacko-artystyczne najgłówniejsze zajmą miejsce. Nie uprzedzając jednak jej własnych ogłoszeń, zwróć uwagę waszą na to, że medal artystycznie wykonany, bez którego nie obejdzie się żaden ważniejszy zbiór numeryczny, nie tylko będzie dowodem naszej czi dla wielkiej przeszłości, ale zarazem wskaże światu znaczenie Polski w ogólnej cywilizacji.

Wspomniane ogłoszenie opiewa:

Dnia 11. sierpnia 1869 przypada 300letnia rocznica sejmu unii lubelskiej. Akt połączenia Polski, Litwy i Rusi w jeden naród, jest niewątpliwie najpiękniejszym i najważniejszym w naszej historii. W nim złożone prawa do całości Polski, których przeciwne losy potęgą i zniszczyć nie mogły. W nim spoczywa jedynie ludzka zasada tworzenia się państw, na której tylko zrzeczenie się ludów może być trwałem i dla każdego dogodnem.

Przypomnienie zasady dobrowolnych unii, przy rozpatrywaniu dzieła dokonanego w Lublinie, ma wielkie znaczenie mianowicie dzisiaj, gdy więcej niż dawniej siła uznana za prawo człowieka, i gdy przemocą i gwałtem zniewalają ludy pod obce panowanie.

Przypomnienie to jest więc dobrem dziełem, i ażeby uczynić je powszechnem, niżej podpisani pomiędzy innemi

sposobami uczczenia 300letniej rocznicy unii lubelskiej, zamierzili jej pamięć uświetnić medalem.

Z jednej jego strony znajdować się będzie herb połączonych narodów Polski, Litwy, Rusi, z napisem w otoczeniu: „Wolni z wolnymi — Równi z równymi.“

Z drugiej strony medalu napis w dębowym wieniec: „Trzechsetletnia rocznica połączenia Polski, Litwy, Rusi na sejmie lubelskim 11. sierpnia 1569 r.“

Medal z brązu o średnicy 63 milimetrów kosztować będzie	5 fran.
Taki sam medal ze srebra	40 „
Taki sam medal srebrny pozłacany	80 „
Złoty	800 „

Ci, którzy pragną takowe posiadać, proszeni są o wcześnie złożenie odpowiedniej sumy.

Wszystkie redakcje gazet i pism literackich polskich, proszone o powtórzenie tego ogłoszenia i o przyjmowanie przedpłaty.

W Paryżu składać ją można na ręce bibliotekarza szkoły polskiej Batignolles Karola Ruprechta (Boulevard des Batignolles nr. 56.)

Drukowane listy osób, które złożyły przedpłatę przesłane będzie każdemu, wraz z należącym do niego medalem.

Paryż d. 15. lut. 1869.

(Podpisano.)

Ludwik Nabelak, Karol Ruprecht, Agaton Giller, Mikołaj Akielwicz, Kaźmirz Szal.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Pogłoski wojenne coraz liczniej ponawiające się i zapowiadające bliski wybuch wojny między Austrią a Rosją, ukazywały się w różnych dziennikach polskich. Urzędowa „Prager Ztg.“ zamieszczała w tym przedmiocie korespondencję z Wiednia, w której zapewnia, że tak w Galicyi, jak i w całym państwie, niema żadnych ruchów wojennych, a armia jest na najniższej stopie pokojowej. Również i rozdawanie nowej broni wojskom rozłożonym w Galicyi, nie jest niczem nadzwyczajnem i nastąpiło teraz dla tego tylko, ponieważ nadesłano z fabryk transporta karabinów odtłoczonych, które zamiast składać w magazynach, rozdają pułkom. „Gazeta Lwowska“ zamieszcza tę korespondencję w przekładzie na czele swego wczorajszego numeru; możemy więc uważać to, jako półurzędowe zaprzeczenie wieściom o przygotowaniu wojennych w Galicyi.

W wydziale konfesyjnym postępują obrady nad projektem ustawy o obowiązku małżeństwie cywilnem tak po woli, że prawdopodobnie projekt ten nie będzie już przedłożonym radzie państwa podczas obecnej sesji.

Rektor centralnego grecko-katolickiego seminarium we Wiedniu, zastrzega się przeciw zarzutom, jakie uczynił poseł Zyblikiewicz temuż seminarium, mówiąc na posiedzeniu wydziału budżetowego, „że w seminarium tem jest tylko dana ustawiczna sposobność do agitacji moskiewskich, w skutku czego duchowieństwo jest przychylnie usposobione dla dążności moskiewskiego rządu.“ Rektor oświadcza, że jeśli zarzut ów rzeczywiście był uczynionym, wtedy on zastrzega się najuroczyściej przeciw takowemu i będzie starał się o wprowadzenie ścisłego śledztwa, aby prawdziwy stan rzeczy wykazany został.

W Węgrzech codziennie ponawiają się starcia krwawe z powodu agitacji wyborczych. W Bartfeld miała miejsce zacięta bójka podczas wieczornego pochodu z pochodniami; — w Szanto zostało kilku zabitych, a bardzo wielu rannych. W dniach 21. i 22. b. m. stał w Peszcie batalion 57. pułku piechoty w gotowości, aby w razie starcia w którym z sąsiednich komitatów, wyruszyć natychmiast w celu uśmierzenia rozruchów. (57. pułk piechoty jest rekrutowanym z Tarnowskiego — Polacy więc mają uspokajać Węgrów. Bogdajby ministerstwo węgierskie jak najrychlej uorganizowało obronę krajową, czyli honwedów, i używało ich do przywrócenia porządku, zamiast posługiwać się polskimi pułkami).

W Zagrzebiu spodziewają się ze wszech stron licznych deputacji podczas pobytu N. Państwa.

panslawizmu. Zawiedzione narody słowiańskie rzuciłyby się z rozpaczą w ten wir zgubny, i podkopałyby zupełnie stanowisko Polaków, chociażby Polakom dualiści i jakąś odrębność dla Galicyi przyznali. Interes nasz narodowy wymaga, aby sprawiedliwość wymierzono dla wszystkich narodów historycznych równą, bo tylko wtedy Galicya będzie mogła utrzymać stanowisko jej nadane.

W artykule „Drogi wytknięte“ (N. 39. z 16. lutego 1867) dowodzi „Gazeta“, iż potrzeba porozumieć się i solidarnie postępować ze Słowianami, iść do rady państwa, jeżeli oni pójdą — nie iść, jeżeli oni się usuną. „Moskiewskie dzienniki najmocniej sobie życzą oderwania się Polaków od reszty Słowian austriackich, wiedząc, że związek Słowian z Polakami usuwa Moskwie grunt do agitacji. Więc już nie tylko z austriacko-konstytucyjnego, z galicyjskiego stanowiska, lecz i z ogólnego narodowego, solidarność ta jest dla nas warunkiem koniecznym.“

W Nr. 59. z d. 12. marca 1867 w artykule „Federaliści w Austrii“ radzi „Gazeta“ z Czechami wspólnie układać się o program federalistycznej polityki w Przedlitawii; w Nr. 77. z d. 3. kwietnia 1867. radzi, żeby delegacja galicyjska dla wszystkich prowincyj austriackich starała się o autonomię taką, jaką ma mieć Kroacja.

W Nr. 105. z d. 7. maja 1867. w artykule „Mylne rachuby centralistów“ pisze „Gazeta“: „Polacy będą reprezentować zasadę federacji, czy to w całym państwie, czy w jednej połowie państwa, gdyby federacja w całym państwie okazała się zupełnie niemożliwą.“

A za tem: jeszcze w maju r. 1867. „Gazeta Narodowa“ była za federacją, a w r. 1868 i 69 federację zwała mrzonką, tych którzy jej bronili — półgłówkami, szaleńcami. W r. 1867. dowodziła „Gazeta“, że tylko solidarne postępowanie

Moskwa. Urzędowe dzienniki moskiewskie ogłaszają następujący rozkaz ministra wojny z d. 20. stycznia 1869 r.

„Najjaśniejszy pan, mając na uwadze, że używane na wojnie kule pekające z prochem perkusyjnym, mogą tylko powiększać klęski i cierpienia ludzi, bez pożytku dla istotnego celu wojny, zgodnie z przedstawieniem ministra wojny, najwyżej rozkazać raczył: za pośrednictwem naszych agentów dyplomatycznych zakomunikować rządowi obcych państw zdanie jego cesarskiej mości o potrzebie wyłączenia takich kul z użytku, z propozycją, aby środek ten był przedmiotem międzynarodowego układu pomiędzy państwami. Zdanie najjaśniejszego cesarza w zasadzie przyjęły wszystkie rządy. Na skutek tego w listopadzie 1868 r. ustanowiona była w Petersburgu, pod prezydencją ministra wojny, międzynarodowa komisja wojskowa, która po rozpoznaniu przedmiotu, sporządziła projekt deklaracji o wyłączeniu z użytku kul pekających. Obecnie ministerstwo spraw zagranicznych nadesłało poświadczoną kopię tej deklaracji, jako zapadłego aktu międzynarodowego. Na skutek tego, najjaśniejszy pan najwyżej rozkazać raczył: zaniechać używania kul pekających i palnych w naszej armii. Oznajmiając o tem wojsku, minister wojny poleca: 1) W oddziałach piechoty, tudzież ruchomych i miejscowych parkach artylerji, zamiast dotychczasowych ładunków z kulami pekającymi, trzymać takąż ilość ładunków z kulami zwyczajnymi. 2) Ładunki z kulami pekającymi dotąd przygotowane, rozebrać na części, przyczem pozostały proch i ołów wykazać w rachunku. 3) Znajdujące się w różnych oddziałach okręgów wojennych z dawnego zapasu race karabinowe Fossa spalić, a pozostałe po nich gilyl miedziane; ołów, jako nieprzydatne obrócić na łom; a ładunki od tył rac rozebrać i proch wykazać w rachunku.“

Francja. „Constitutionnel“ pisze, że prezes ministerstwa belgijskiego Frère-Orban starał się przyjaźnem przemówieniem już z góry odjąć uchwałę, senatu wszelką cechę nieprzyjaźni względem Francji. „Przyszłość — mówi dalej tenże dziennik — odsoni zamysły belgijskiego rządu; należy oczekiwać, iż ustawa będzie wykonana, a sympatyczne zapewnienia preza ministrów pozwalają spodziewać się, że czyny następne usprawią naszą wiarę w roztropność i przyjaźń naszych sąsiadów.“

Senat belgijski przyjął ustawę o kolejach prawie jednogłośnie, bo nikt z 43 członków nie głosował przeciw ustawie, tylko 7 wstrzymało się od głosowania. „Indep. belge“ pisze, że rezultat ten zawdzięczać należy napściom dzienników francuskich. Żaden z pomiędzy senatorów nie chciał uleść nacskowi z zagranicy. Minister Frère-Orban odpierając insynuacje, jakoby Belgia ulegała wpływowi pruskiemu, rzekł: „Ni znam osobiście Bismarka, widziałem go raz tylko w saloni otoczonego tłumem gości. Znam go tylko z czynów jego, które należą do historii.“

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wczorajszy numer „Dziennika Lwowskiego“ został przez c. k. prokuraturę skonfiskowany z powodu streszczenia czechkiej broszury: „Ani groza podatku“ — wziętego z wiedeńskiego dziennika: „Der Osten.“ Co wolno drukować w Wiedniu — nie wolno drukować we Lwowie!

* Z rady miejskiej. Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej znowu nie przyszło dla braku kompletu do skutku. Zebrana garstka radnych czekała swych opieszalszych kolegów do trzy kwadrans na ósmą. Pan burmistrz zawiadamiając obecnych rzekł o braku kompletu, „iż należy ubolewać nad tym smutnym wypadkiem, iż w najważniejszej sprawie, bo w sprawie budżetu nie można zebrać potrzebnej do obrad ilości radnych.“ My podziwiamy zupełnie to ubolewanie p. burmistrza, i dodajemy jeszcze w imieniu wyborców życzenie, by pp. radni, którzy swych obowiązków wypełniają nie chcą lub nie mogą, poskładali swoje mandaty, ponieważ zatrzymując mandat na to tylko, aby swoją nieobecnością na posiedzeniach narażać najpilniejsze sprawy gminne, jest się złym obywatel, ponieważ się godność reprezentanta miasta.

Przy tej sposobności przypominamy radzie, iż byłoby na czasie przystąpić do nowych wyborów, ponieważ obecny skład rady nie odpowiada wcale interesom gminy lwowskiej.

* Ostrzeżenie. Od niejakiego czasu zaczęły pojawiać się u nas nowi wychodźcy, po najwięcej części Czesi i Morawczacy, przybywający z zabranych prowincyj, z kąd ich rząd moskiewski wydała z powodu panującego tam głodu. Wychodźcy ci przybierają

za niesumiennność dziennika! wszak od kilku lat dowodzimy, że Polacy nie powinni się imać idei federacji! Na to Dziennik w przytoczonym artykule podał ustępy z artykułów „Gazety“, sięgające po koniec r. 1866, w których dowodziła, że tylko federacyjna polityka jest polityką polską. Ale i na ten argument, na to oczywiste zadanie jej fałszu znalazła „Gazeta“ argument! Powiada: słusznie twierdziliśmy, że od lat kilku występujemy przeciw federacji — bo artykuły przez nas za federacją pisane, sięgają po koniec roku 1866, dzieli nas zatem od nich przeciąg lat dwu. Pominawszy już to, że dwa lata a lat kilka, to wielka różnica — pominawszy, że polityka, która w r. 1866 była polską, była jedynie narodową, nie mogła w r. 1868 być nienarodową, wykazemy znowu „Gazecie“, że jak we wszystkim, tak i tu walczyła fałszem. Do ciekawego zbioru tysiącznych w „Gazecie“ sprzeczności, podamy jeszcze kilka.

W nr. 25. z r. 1867 w artykule „Insynuacje centralistów“ pisze „Gazeta“: „Być może, że ci co twierdzą o powolności galicyjskiej, mniemają okupić ją szerokiemi li dla nas ustępstwami narodowemi. Otóż spieszymy najuroczyściej oświadczyć, że stanowczo się mylą. Galicya jest polską prowincją, i dla tego nie porzuci zasady sprawiedliwości, nie porzuci narodów, tegoż co ona się dobijających... Za nadto szczerze pragniemy ocalenia i siły Austrii, abyśmy mieli przyjąć prawa wyjątkowe — za nadto czujemy naszą siłę narodową i nasze względem młodziej braci obowiązki, abyśmy nie spieszyli ze słowami otuchy dla nich i poparcia. Niech więc „Presse“ i „N. fr. Presse“ przestaną się ludzi: Polacy pod żadnym warunkiem nie pojedają do lutowej rady państwa.“

W Nr. 33. z d. 9. lutego 1867 powiada Gazeta: „Dualizm w Austrii to zguba dla Polski i Polaków. Byłoby to przygotowaniem a nawet uścieleniem dróg dla moskiewskiego

ze Słowianami w Austrii, jest dobrą dla nas polityką, w latach 1868. i 69. nie miała dość słów na wyszydzenie i zohydzenie tych, co bronili tej polityki. W r. 1867 „Gazeta“ z całą stanowczością twierdziła, że Galicya nie powinna dla siebie przyjmować wyłączonego, odrębnego stanowiska, ale powinna wywalczyć takie stanowisko dla wszystkich indywidualności historycznych w Austrii, i tylko pod tym warunkiem dla siebie je przyjąć — w r. 1868 i 69 broniła namiętnie programu autonomii kroackiej dla Galicyi — dowodziła, iż tylko dla siebie winniśmy wywalczyć stanowisko odrębne — iż najnaturalniejszym ustrojem monarchii ścisły dualizm z odrębnością kroacką w jednej, a galicyjską w drugiej połowie monarchii — i ciskała gromy na tych, co stawiali przeciw temu programowi.

Powie „Gazeta“ na to: stosunki się zmieniają — z niemi i potrzeby. Ależ właśnie to błędem polityki naszej, żeśmy nie umieli nigdy zapanować nad stosunkami, nie umieli ich sobie stworzyć i niemi zawiądnąć, ale sami szli tylko ślepo za okolicznościami, bez oglądania się, gdzie zajdziemy. Błędem naszym było, żeśmy nigdy nie byli siłą, która by zaważyła na szali wypadków, ale dali się zawsze uprzedzać wypadkom. A dla czego? Oto dla tego właśnie, że ci, co się na kierowników opinii narzucali, nie mieli stale wyrobionego programu, ale go zmieniali z dniem każdym, że jak „Gazeta“ obracali codziennie chorągiewkę za wiatrem — i dziś depłali nogami, co wczoraj stawiali wysoko.

Że nasza polityka takim poszła torem — winna temu głównie „Gazeta“ — której moralna wartość z powyższego czytelnicy ocenić zdołają. Oceniają ją jednak tylko częściowo — by ją poznać zupełnie, podamy jeszcze kilka uzupełniających szczegółów.

(Dok. n.)

nazwę Sybiraków, żebrzą pod tym płaszczykiem, wyrażając się: „ja se przez nich, (przez powstanie) nieszcześliwy został.“ W imieniu tutejszego komitetu Sybiraków bratniej pomocy uwiadomiam szanowną publiczność, że ci pseudo-sybiracy są włóczęgami. Wszelkie papiery udowadniające ich twierdzenia i upoważniające ich do żebrania są sfałszowane, a w najlepszym razie, co z góry oświadczam, wcale przez Sybiraków nie wystawione.

Zwracam uwagę publiczności, że tym włóczęgom znajdującym Moskwę i jej więzienia, łatwo podszyć się pod miano politycznych więźniów i mamie ludzi nieznających osobieście stosunków wyznać naszych.

M. Szymborski.

* Tarnów 20 lutego. W dniu 18go b. m. jako w rocznicę rzezi 1846 r. odbyło się w tutejszym kościele katedralnym żałobne nabożeństwo przy licznych udziałach ludności; cechy wystąpiły z chorągiewkami i światłami. Pamięć strasznych „dni lutowych“ była obchodzoną począwszy od r. 1861; na tej części cmentarza, gdzie leżą ofary owej rzezi, pogrzebano także zmarłych w Tarnowie powstańców rannych w bitwach r. 1863 w województwie krakowskim a do Tarnowa przewiezionych; szczęśliwi, bo legli w walce z wrogiem, spoczywają obok zamordowanych bratobójczą dłońią. Na grobach ofiar 1846 nie ma żadnego pomnika, należałoby wystawić im jeden wspólny, bo kilkadziesiąt trupów pochowano na rozległej przestrzeni, a niepodobna wiedzieć, kogo tu ziemia zakryła, a tem mniej, gdzie czyje kości leżą; tylko grób Kotarskiego, zawierający kilkanaście trupów, zakryto marmurowym głazem. Przestrzegając publicznego porządku władza kazała zatrzeć napis wyrity w kamieniu, lecz łatwiej było zniszczyć głoski w marmurze wykute, niż pamięć owych dni...

Groby ofiar 1846 r. zawsze były miejscem pielgrzymki młodzieży; w r. 1861 wieńczono mogiły zielenią i wstęgami barwy narodowej, tu wzniesiono krzyż dębowy na pamiątkę wypadków warszawskich, tu grzebano powstańców, tu wreszcie poległemu w Lubelskiem młodzieńcowi rodem z Tarnowa wzniesli rodzice pomnik w kształcie kamiennego wzgórka z czarnym na szczycie krzyżem owitym sznurami błuszczy — a pomnik ten łączy powagę z prostotą. Tak więc mogiły zamordowanych w 1846 r. są miejscem, do którego widać się także wspomnienia późniejszych walk i klęsk; każde głębiej sięgające poruszenie narodu zostawiło na tem miejscu swoje ślady.

O pomniku dla zamordowanych myślało jeszcze w r. 1848 i poczęto sypać kopiec na gruzach starego zamczyska, niegdyś siedziby hetmana Tarnowskiego, zwycięzcy z pod Obertyna. Lecz ze zmianą stosunków przerwać musiano ową pracę, w której brali udział wszyscy bez różnicy stanu i wieku. Kopiec pozostał niedokończony.

Dziś, kiedy żadnych przeszkód ze strony władzy obawiać się nie możemy — czyż nie jest świętym obowiązkiem uczcić grobowcem miejsce wiecznego spoczynku tych, co chcieli lud powołać do wolności społecznej i narodowej, a zostali zabici od tego ludu, któremu nieśli swobodę? Postawieniem takiego grobowca powinniśmy przedewszystkiem zająć się synowie i rodziny zamordowanych; ilość osób, których ojcowie i bracia polegli podczas rzezi i pogrzebani zostali na cmentarzu tarnowskim, wynosi tysiące — wykonanie więc racjonalne tu myśli nie przedstawia żadnych trudności, a boleśnem jest, że dotychczas zapomniano wykonania tego, co jest obowiązkiem rodzinnym i narodowym.

* Z dzienników niemieckich dowiadujemy się o następującym okropnym wypadku: Dnia 20. b. m. została austriacka fregata parowa „hrabia Radecki“, w odległości 10 mil morskich od Lissy w skutek eksplozji prochu wysadzona w powietrze. Przyczyny i bliższe szczegóły tej eksplozji nie są dotychczas znane. Załoga fregaty liczyła w czasie wypadku 365 ludzi, a między tymi porucznika okrętowego Juliusza Jędra Polaka.

Do wieczora dnia 20. b. m. uratowano chorążego Karola Berta i 22 żołnierzy rangi niższej, z pomiędzy których jedynie 8 nie są poranieni.

Fregata „Radecki“ została wybudowana głównie za pieniądze składkowe, przez dwóch oficerów, ku uwiecznieniu pamięci marszałka Radeckiego zebrane.

Opisując wypadek powyższy podają dzienniki niemieckie jeszcze następujący szczegół z historyi tego okrętu: Oto w czasie bitwy pod Helgoland, w której ta fregata udział brała, został portret marszałka Radeckiego znajdujący się w kajucie kapitańskiej, kulą nieprzyjacielską do szczeru rozbity. W wypadku tym chcą widać niemieckie dzienniki smutną przepowiednię obecnego nie-szczęścia.

Z powyższą wiadomością wiąże się dziwnie druga również przez jeden z dzienników niemieckich podana nowina, za prawdziwość której nie ręczymy. Wnuk marszałka Radeckiego miał przybyć temi czasami do Brodów, ażeby przyjąć żydowskie wyznanie.

Powodem tego kroku ma być „zemsta“ za proces familijny, w którym temu potomkowi Radeckiego 10000 zlr. zaprzeczono. Przyjęcie nowego wyznania i nawet stroju żydowskiego ze strony neofity miało się odbyć na dniu 28. stycznia b. r.

Jeżeli wiadomość powyższa sprawdzi się, to ciekawimy do jakiego rodzaju przepowiedni zarejestruje ją dziennikarstwo niemieckie?

* Dla okolic ubogich w studnie będzie pożądaną wiadomość o nowo wynalezionym aparacie studziennym Schulhofa podług systemu Nortona. Aparat ten składa się z rury żelaznej (przysrubowywaniem drugiej dowolnie przydłużonej dającej się), która u dołu zaopatrzona jest stalowym stożkiem, u góry przyrządem do wbijania rury w ziemię — wewnątrz zaś pompą ssącą.

Chcąc mieć w jakim miejscu studnię, wbija się ten aparat w ziemię — poczem jeżeli tylko woda w pewnej głębokości znajduje się, studnia w przeciągu 14 minut jest już gotowa; przyczem aparat cały jest tak urządzone, że gdyby wody wcale nie było, można go w przeciągu 5 minut z ziemi wydobyć i próbę w innym miejscu przedsięwziąć. Cały przyrząd kosztuje zaledwie 100 zlr., nabyć go zaś można w Wiedniu u p. Schulhofa. Próby z tą studnią temi dniami w Wiedniu w obecności cesarza przedsięwzięte, okazały bardzo świetne rezultaty.

* Ze Sybiru. „Czas“ donosi: W skutek prośby konającego ojca Wincentego Grodzickiego ze Starejwsi pod Sączem, przesłanej do cesarza rosyjskiego d. 2. kwietnia 1867, został ulaskawionym od robót ciężkich X. Wincenty Grodzicki, i jest z powrotem w drodze. Wzywa się więc interesowane osoby, aby jak najspieszniej posłały kartę przynależności dla niego ze Starejwsi do c. k. austriackiego jenerałego konsulatu w Warszawie, a jeżeli może być i pieniędzy. Również potrzebne są karty przynależności dla Kronowickiego, Dygowskiego, Żyły i Przedzickiego, zatrzymanych w Warszawie. Ponowiono starania za Stanisławem Polakiewiczem, Stanisławem Janiszewskim, Ludw. Kalitą, Janem

Dydkiem, Mikołajem Gromadzkim, Henrykiem Łukawskim, Karolem Malickim, Ferdynandem baronem Kek von Sztukenfeld, którego żonę wywaja się, aby do konsulatu posłała kartę przynależności, Ludwikiem Świrskim, Ludwikiem Rydlem, Adolfem Szulcem i Feliksem Brzostowskim, których dotąd zatrzymano na Sybirze. Alojzemu Pazdanowskiemu posłano od ojca ze Zakliczyna 120 rubli do Nerczyńska. — Cyryl Wronski, syn Rozalii z Bieczy, nie żyje, bo zginął z ran w bliskości Zamościa.

* „Czas“ podaje w Nr. 44 następującą wiadomość: Ze sprawozdania rady szkoły polskiej (na Battignoles) w Paryżu, dowiadujemy się, że pomoc pieniężna, jaką rząd francuski na rok bieżący oddał owej szkole, zastąpiły dobrowolne ofiary ziemników, składane na ręce prezesa jej dr. Gałęzowskiego, który zeszłej jesieni ziemię polską po za obrębem berla rosyjskiego objeżdżał, udziawiając się do serc rodaków o czynne poparcie owego nader użytecznego zakładu za granicą, któremu nagły zagrażał upadek. Sprawozdanie, poprzedzone wymownym podziękowaniem prezesa dr. Gałęzowskiego rodakom za gotowość w niesieniu wdowięgo grosza na rzecz wychowania wzrastającego pokolenia polskiego za granicą, zaopatrzone jego podpisem i podpisem członków rady, jako to: wiceprezesa p. Wołowskiego, podskarbiego p. Teofila Januszewicza i członków pp. hr. Ksawerego Branickiego, Aleksandra Chodźki, Eustachego Januszkiewicza, Józefa i Władysława Ordegów, Artura Sienkiewicza, Bohdana i Bronisława Zaleskich, wykazuje na rok bieżący wpływy pieniężne w ilości 54.224 franków 97 ct., z których przypada na Lwów 12.541 zlr. 79 ct. i 2.750 fr., na Kraków 1.509 zlr. 50 ct. 770 fr. 1 rs. i 2 zlp., na W. ks. Poznańskie 3.456 tal. 15 srg. 1.020 fr. 100 rs. i 2 zlp., na Dreźnie 338 tal. 595 fr. i na kraje polskie pod panowaniem pruskim 1.404 tal.

* Dyrekcja kolei żelaznej Karola Ludwika prostuje podaną przez nas w numerze 38m wiadomość jakoby „pociąg towarowy udający się z dworca kolei Karola Ludwika do Krakowa uderzył o stojące opodal wagony i takowe zgruchotał“ w ten sposób, że podobny ani żaden inny wypadek w dworcu kolei Karola Ludwika w tych czasach nie wydarzył się.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Teatr amatorski w Wieliczce. Dnia 28. b. m. odbędzie się w Wieliczce amatorskie przedstawienie dramatyczne, z którego dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny. Przedstawionemi będą: „Konkurent i lekarz“ komedia Ludwika Gołuchowskiego i „Jeden z nas masi się ożenić“ komedia przetłumaczona z niemieckiego.

* Jutro w teatrze polskim na dochód Adolfa Linkowskiego: Magdala, czyli tajemnica dwóch rodzin, dramat w 4ch aktach przez Birch-Pfeiffer, przełożony przez M. Chrzanińskiego. Spodziewamy się, że publiczność licznym udziałem zechce dać dowód uznania ulubionemu i zasłużonemu artyście.

Ruch Stowarzyszeń.

* Z Zamknięcia rachunków stowarzyszenia wzajemnej pomocy członków w sztuki drukarskiej we Lwowie za czas od 1go stycznia po koniec grudnia 1868 r. dowiadujemy się, że miało przychodu 1709 zlr. 18 ct., rozchodu zaś 1819 zlr. 89 ct., gotówka i 200 zlr. w obligacjach. Fundusz familijny przeznaczony do udzielania stałej zapomogi wdowom i sierotom miał przychodu 978 zlr. 96 ct. gotówka i 200 zlr. obl., zaś rozchodu 614 zlr. 59 ct. Ogół majątku wynosił 11005 zlr.

* Od zarządu filii lwowskiej stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej. Na posiedzeniu zarządu filii lwowskiej dnia 22. lutego b. r. ukonstytuował się zarząd. Karola Widmanna, tegoroczne walne zgromadzenie filii lwowskiej wybrało przewodniczącym, zarząd zaś uzupełnił wybory, wezwawszy z grona swego na zastępcę przewodniczącego Jakóba Czapelskiego, na sekretarza Bronisława Dulebę, na skarbnika Piotra Zbrożka. Zarząd uprasza tych panów, którzy od poprzedniego zarządu otrzymali listy subskrypcyjne członków, aby takowe złożyli na ręce p. Karola Widmanna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Ministerjum handlu udzieliło pod dniem 17. lutego do l. 2883/446 spółce kolejowej, Kaliksta ks. Ponińskiego pozwolenie do rozpoczęcia robót przedwstępnych na linii przemysko-husiatyńskiej.

* Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego na d. 2. stycznia 1869. Przewodniczący wiceprezes towarzystwa. Obecni: 4 członkowie komitetu i dyrektor Dublan. (Dokończenie.)

III. Komitet uchwałił zwołać 37me ogólne zgromadzenie towarzystwa na dzień 11go i następne dni miesiąca lutego.

Uchwalono także dozwolnić publiczności wstępu na posiedzenia tego ogólnego zgromadzenia (na galerję sal).

IV. Na wniosek komisji ku podniesieniu uprawy i wyprawy lnu mianowanej, uchwalono:

A. Rozpisać konkurs w dziennikach polskich: na dzieło popularne w języku polskim pouczające o uprawie i wyprawie lnu i wyznaczyć nagrodę za najlepsze dzieło w tym przedmiocie w kwocie 150 zlr. z terminem do końca kwietnia 1869.

B. Siemię lniane sprowadzić z Infant; a mianowicie w połowie z Pernawy tj. za 200 zlr. za pośrednictwem p. Ernesta Bötchera w Szczecinie; w połowie zaś, tj. za drugie 200 zlr. z Rygi, za pośrednictwem konsula p. Gustawa Herrnmarka spółnika domu handlowego A. Kriegsmann & Comp. w Rydze. Pozostałych 100 zlr. przeznaczono na kosztą sprowadzenia i rozsyłki siemienia.

C. W celu wyszukania odpowiedniego instruktora, mogącego pouczyć dokładnie i praktycznie lepszej uprawy i wyprawy lnu, zarządzić co należy: Instruktora owego ugodzić na przeciąg czasu 7 miesięcy z placą miesięczną 100 zlr. w. a. z prawem wypowiedzenia mu obowiązku na dwa miesiące przed upływem terminu, w razie gdyby potrzebnym nie okazał zdolności. Instruktora obowiązkiem będzie objeżdżać okolice, przez komisję wskazane, za co daną mu będzie osobna remuneracja wyrównująca kosztom podróży.

D. Temuż instruktorowi dodanym będzie osobny pomocnik i tłumacz za remuneracją 40 zlr. co miesiąc; rozumie się na ten sam przeciąg czasu, i pod temi samymi zresztą warunkami, jak instruktor.

E. Ze sprowadzeniem i sprawieniem przyrządów potrzebnych do polepszonej uprawy lnu, wstrzymać się aż do otrzymania wyraźnych w tej mierze wskazówek od instruktora.

F. Zawiadomić oddziały gosp. o powyższych uchwałach z wezwaniem, aby się oświadczyły, które z nich potrzebować będą przysłania instruktora celem pouczenia w polepszonej uprawie i wyprawie lnu? które siemienia do rozdania gospodarzom? które przysłania egzemplarzy broszury wyżej wspomnianej itp.

G. Wyznaczyć przez wys. ministerstwo na r. 1868 subwencję w kwocie 1500 zlr. w. a. rozkładać się w sposób następujący:

a. Na nagrodę za dzieło wyżej wspomniane, na druk tegoż i inne wydatki	350 zlr.
b. Na sprowadzenie siemienia lnianego (kupno, transport, tudzież rozsyłka)	500 zlr.
c. Na sprowadzenie instruktora tudzież objazdki tegoż	350 zlr.
d. Na zakupno narzędzi	400 zlr.
Razem jak wyżej	1500 zlr.

V. W uznaniu zasług p. Tynieckiego położonych w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, komitet zamianował go profesorem, stałym w tejże szkole z placą roczną 1000 zlr. w. a.

VI. Komitet uchwałił podwyższenie płacy ks. Lewandowskiego jako kapelanowi szkoły dublańskiej do 300 zlr. rocznie, tj. do normy jaka przed r. 1863 istniała.

Ponieważ podług pisma c. k. ministerstwa rol. dotyczącego przyszłej organizacji zakładów ku podniesieniu chowu koni w krajach monarchii, sprawa chowu koni, ma przejść nadal w zakres koniuszego krajowego, komitet tak z uwagi ważności tej sprawy, jako też z potrzeby zastosowania się do uchwały 36 ogół. zgrom. w tym przedmiocie zapadłej, uchwałił: Udać się do p. ministra z prośbą, aby na ważną posadę koniuszego krajowego w Galicji posłał męża zapatrującego się na sprawę chowu koni przedewszystkiem ze stanowiska pożytku gospodarczego. Jan Załuski, wiceprezes tow. gosp. gal.

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu rady państwa z dnia 23. b. m. odpowiedział minister Hasner na znaną interpelację Tomana w sprawie ministeryalnego rozporządzenia o nadzorach szkolnych. W odpowiedzi swej powoływał się na ustawę z dnia 25. maja 1868. twierdząc, że oprócz praw dla krajowego ustawodawstwa w tej ustawie zastrzeżonych, znajdują się tamże postanowienia, które rząd natychmiast wprowadzić obowiązany jest, a mianowicie usunięcie dotychczasowych nadzorów duchownych, i że rozporządzenie jego miało jedynie to na oku. Dr. Toman nie zadowolził się jednak tą odpowiedzią, lecz przeciwnie, uważając to rozporządzenie ministeryalne jako naruszenie konstytucji, wniósł o rozpoczęcie obrad nad odpowiedzią ministra, co też rzeczywiście uczyniono. Obrady były bardzo żywe.

Na posiedzeniu rady związkowej w Berlinie, odbytej pod przewodnictwem ministra stanu Friesena, wniesiono następujące przedłożenia prezydyalne: przyjęcie pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych na etat Związku, ustawę wyborczą do sejmiku związkowego i konwencyę pocztową pomiędzy północno-niemieckim Związkiem a Rumunią.

Dnia 22. b. m. rozpoczął się w Berlinie proces o zbrodnię stanu przeciw hrabiemu Działyńskiemu, który jak wiadomo był w roku 1869 zaocznie osądzonym, obecnie zaś jak już donosiliśmy dobrowolnie przed sądem stawiał się.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie		Placa	Żądają
dnia 24. lutego 1869.		zlr. kr.	zlr. kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m.k.		215 75	216 50
„ „ lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.		180 75	181 75
„ „ banku hypot. gal. po 200 zlr. 40%		84 25	85 —
„ „ papier. czerlańskiej po 200 zlr. w. a.		—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k.		81 35	81 85
„ „ „ w w. a.		77 50	78 —
„ „ „ banku hypot. galic.		90 —	90 50
Gal. Zakładu kredytów włościan.		90 50	91 50
Oblig. indemnizacyjne galic.		70 35	70 85
„ „ W.X. Krakowskiego		—	—
„ „ Księstwa Bukowin.		—	—
„ „ pożyczki głodowej z r. 1866		100 75	101 75
„ „ kol. gal. Kar. Lud. I. Enissyi		98 50	99 25
„ „ „ II.		98 50	99 —
„ „ „ I.		79 —	79 75
„ „ „ II.		85 25	86 —
Dukat holenderski		5 66	5 72
Dukat cesarski		5 72	5 77
Napoleon d'or		9 74	9 86
Półimperyal rosyjski		9 78	9 91
Rubel srebrny rosyjski		1 84	1 90
„ „ papierowy rosyjski		1 64	1 65
Banknoty polskie za 100 zł. polskich		—	—
Talar pruski srebrny		—	—
Pruskie bilety kasowe		1 80	1 81
Srebro		120 —	121 50

Koniczyna korzece 180 f. 40 zlr. (do 4. marca 1869).

Telegrafowany kurs wiedeński.		zlr.	kr.
Dnia 24. lutego.			
5% Metaliki		62	—
z procent. z maja i listopada		62	—
5% Pożyczka narodowa		68	15
Losy pożyczki z roku 1860		97	10
Akcyje banku wiedeńskiego		724	—
„ „ kredytowego		292	80
Londyn 10 funtów szterlingów		121	80
Srebro		120	25
Dukat pojedynczy		5	76

Diagnimienie loteryi lwowskiej
Z dnia 24. lutego.
14. 48. 36. 87. 88.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 23. lutego.

PP. hr. Komarnicki B. z Sasowa, Głogowski A. z Bojaniec, Lewicki M. Polski, Łączyński H. z Wybudowa, Marchwicki Z. z Krakowa, Porth J. z Polski, hr. Łączyński K. z Kutkorza, br. Horoch S. z Moraniec, Andler Fr. z Sorok, Plusch F. kap. z Złoczowa, Port E. z Węgier.

W czwartym zeszycie „Strzechy“
DZWON ZYGMUNTÓW
Wyjatek z nieznanych jeszcze poezji znakomitego wieszczki naszego T. Lenartowicza, które wkrótce przyniesie „Biblioteka narodowa.“
Księgarnia F. H. RICHTERA
1255-1-2 we Lwowie.

Dr. Pattisona
Wata na gościec
usmierza i leczy szybko
Gościec i reumatyzm
wszelkiego rodzaju, jako to: Cierpienia twarzy, piersi, gardła i zębów, gościec w głowie, rekach i nogach, łamanie w członkach, ból w krzyżach i biodrach.
Można nabyć w paczkach po 70 ct. w. a. i mniejszych po 40 ct. w. a. we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolascha i Zyg. Ruckera pod srebrnym orłem, i J. F. Kleina Wdowy pod l. 232 m. 1223-2-ST

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia zakładu kąpielowego w Truskawcu do Państwa kameralnego w Drohobyczu należącego wraz z prawem propinacji we wsi Truskawcu jakoteż z prawem wyszynku gorących napojów w zakładzie kąpielowym, na czas od pierwszego kwietnia 1869 do ostatniego października 1869 odbędzie się publiczna licytacja w c. k. urzędzie gospodarczym w Drohobyczu na dniu 5go marca 1869 o 9 godzinie przed południem.

Cena wywołania ustanawia się na 4275 złr. w. a. zaś Wadyum na 1000 takowej.

Oferty pisemne, tylko do 6 godziny po południu dnia 4. marca 1869 do c. k. urzędu gospodarczego w Drohobyczu wniesione być mogą—takowe jednak muszą być w powyższe Wadyum zaopatrzone i opieczetowane; tudzież oharowany czynsz dzierżawny nie tylko cyfrą, lecz i literami wyrażać, na koniec muszą w sobie oświadczenie wyraźnie zawierać, że ofertę się wszelkim warunkom licytacji poddaje.

Blizsze warunki licytacyjne przy c. k. urzędzie gospodarczym w Drohobyczu przejrane być mogą. 1248-2-3-T

Od c. k. Dyrekcji powiatowej skarbu w Samborze dnia 18. lutego 1869.

W doskonałym gatunku cały
Ubiór zimowy,
dobrze watowany surdut zimowy, spodnie i kamizelka

złr. 24,
Elegancko podszyty
Ubiór Salon. lub Balowy
Surdut lub frak, spodnie i kamizelka, z cienkiego, czarnego Peruwien,
złr. 24.

dalej po najumiarkowańszych cenach:
Krótkie surduty zimowe podszyte od złr. 6 do złr. 12
Surduty zimowe z podszewką „lu“ bez „ „ 14 „ 50
Surduty wierzchnie we wszelkich kolorach „ 8 „ 28
Surduty wiosenne 1 i 2 rzędach „ 6 „ 28
Surduty do polowania we wszelkich gatunkach „ 6 „ 24
Szaletki z podszewką lub bez „ 8 „ 28
Ganie do podróży z stajemarskiego sukna z kapuza „ 8 „ 30
Futra do podróży z rozm. podb. „ 36 „ 120
Futra miastowe z obkładami lub bez „ 40 „ 200
Spodnie zimowe podług najnowszych wzorów „ 4 „ 14
Kamizelki z różnych materij „ 2,50 „ 10
polecają się najusilniej w

W MAGAZYNIE SUKIEN
Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. I. Stock, zum „Stock im Eisen“, Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z łaskawym dołączeniem objętości piersi [na około piersi i pleców], grubości w pasie [środkiem na około], długości kroku [od samego kroku aż do ziemi], uskuteczniają się sumiennie z przydaniem każdej posyłce pisemnego poręczenia, w którym się obowiązujemy, suknie od nas pobrać, oczekiwaniom nie odpowiadające, bezwarunkowo nazad przyjąć. Przenoszone suknie, sprzedają się mniej zamożnym jak najtaniej.

Ponieważ wszelkie nasze towary gotówką płacimy, z pierwszemi fabrykami krajowemi i zagranicznymi w bezpośrednim stosunku zostajemy, i nasze postępowanie dotąd zawsze jak najrzetelniejszem było, nie omieszkamy i nadal wszelkie wymagania, jak najodpowiedniejszemu i najtańszemu sposobem uskutecznić.

Z poważaniem 1155-17
Keller & Alt, Graben Nr. 3,
I. Stock zum „Stock im Eisen“,
Dobry towar, a robota najsumienniejsza

200.000 do wygrania 31 1/2 ZŁR. jako cenę PROMESY
tylko za jedną
na Losy z roku 1864. — Ciagnienie 1. marca 1869.
Dostać można we Lwowie w Handlu
FRYDERYKA SCHUBUTHA.

Fabryka machin i narzędzi rolniczych
M. PELERSEIMA

w Krakowie przy ulicy Długiej nr. 16. przedm. Kleparz,
poleca P. T. P. P. właścicielom i dzierżawcom dóbr ziemskich do wysiewów wiosennych i jesiennych

== Siewnik uniwersalny szerokorzutny ==

jako najdokładniejsze narzędzie gospodarze dotąd istniejące, w głównych składach i częściach praktycznie poprawione. „Na roli regularnie i jednostajnie uprawionej pod wszelkie zboża, jarzyny i koniczyzny, Siewnik mój zaoszczędza 15 do 20 procent ziarna w naturze i nakład rolnikowi już w drugim roku zwraca — do obsługi potrzeba parobka i konia — obsiewa dziennie 25 do 30 morgów pola, waży 350 funtów i kosztuje w fabryce tylko 125 złr. w. a.

Przytem zwracam uwagę na użyteczną i uproszczoną

== Maszynę do drylowania według systemu Gareta ==

i dostarczam takową

9cio rzędna po cenie 200 złr.	
11to „ „ „ 250 złr.	
13to „ „ „ 310 złr.	
15to „ „ „ 350 złr.	

upraszam o wczesne zamówienia, ażebym wykonanie i dostawę mógł w zakreślonym czasie uskutecznić — wszelkie maszyny i narzędzia gospodarze wyrabia fabryka po cenach umiarkowanych i przystępniejszych od zagranicznych — wyroby zaś w wykonaniu i trwałości znane są tym P. P. właścicielom i dzierżawcom dóbr ziemskich, którzy raczyli mą fabrykę zaszczyścić zamówieniami. 1243-2-6-T

Wyroby Słodowe.

Król. prus. radca komisyjny i nadworny liwerant Jan Hoff w Berlinie (w Wiedniu, Kärntnerring Numer 11) miał zaszczyt, od Jego Exzelleney Pana Ministra finansów poniżej wymienione rzadkie uznanie swoich wysmienitych wyrobów słodowych, otrzymać: „Celny gatunek Pańskiego Mydła słodowo-ziołowego jest wyrobem tak wysmienitej jakości, jak dotąd jeszcze nie miałem; i moja córka jest tem całkiem zachwycona. Wszystkie Pańskie wyroby słodowe nie porostawiają nic do życzenia. Upraszam o ponowną przesyłkę.“ Taka pochwała z tak dostojnego miejsca wywyższa nasze niemieckie wyroby krajowe tym więcej, gdy wiadomo jest, że wyroby Jana Hoffa, (Ekstrakt słodowy, Słodowa Czekolada zdrowia, Słodowe Karmelki na piersi itd. — w wielkiej ilości na wszystkie strony świata rozsyłane bywają, i są już niezbędnym artykułem publiczności wszystkich krajów.

Powyższe wyroby Jana Hoffa z Ekstraktu słodowego są do nabycia we Lwowie: w aptekach pp. Piotra Mikolasza, A. Berlinera i Zyg. Ruckera, u pp. Markiewicz i Wojczyńskiego, J. F. Kleina Wdowy i Jakóba Pieper. 1199-4-7-T

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału.
nastreczają **Listy zastawne c. k. uprz. galic.**

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po 6 od sta rocznie, kupony odsetkowe nie podlegają opodatkowaniu i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.

2. Rzeczne obligacje biorą stosunkowo udział w 50% czystego zysku Zakładu.

3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w piętnastu latach drogą corocznego losowania.

4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucye, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym (Vereinsbank.)

5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.

6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściąganie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.

7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pożyczce, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowegoz pominięciem dodatku.

8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego

9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej dziesiąta część wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, które nbiegający się o pożyczkę uisili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.

10. Nadto poręczają wzajemnie i solidarnie także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12-procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła szych posiadłości nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obu dwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, które Zakład rozporządza, ciągle znajdują spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne ces. król. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastreczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczenie majątkiem ziemskim i solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony poezone majątkiem ziemskim i solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy

dają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współczestnicy w przedsiębiorstwach akcyjnych.

Powyższe obligacje sprzedaje i nabywa kantor

1234-5-24T

J. H. Kaufmanna i Spółki,
ulica Karola Ludwika pod l. 4.

Sześć Boże do Hamburga!

Jako najkorzystniejsze i najrzetelniejsze przedsiębiorstwo poleca podpisana firma bankowa przez rząd miasta Hamburga potwierdzoną i zagwarantowaną

LOTERYĘ PAŃSTWOWĄ

przeszło Dwóch Milionów złr. w. a.

której ciagnienia już 14 marca nastąpią

Ta: zawiera 41.500 losów, z których 22.400 bezwarunkowo wygrywają, gdyż tylko wygrane ciagnione będą, i 39.800 losów próżnych.

Pomiędzy temi 22.400 wygranymi są znaczne wygrane:

złr. 175.000; 105.000; 70.000; 35.000; 21.000; 2 po 17.500; 2 po 14.000; 2 po 10.500; 2 po 8.750; 2 po 8.400; 4 po 7.000; 2 po 5.000; 3 po 4.200; 5 po 3.500; 13 po 2.000; 105 po 1.400; 156 po 700; razem 22.400 wygranych w srebrze.

Za przysłaniem należytości rozsyłam „Oryginalne Losy państwowe“ (nie Promesy) do powyższego ciagnienia po następujących stałych cenach według planu. Cały los lub 2/3 albo 1/4 złr. 3-50. — Pół losu lub 2/4 złr. 1-75. — Czwierć losu złr. 1, w banknotach, z zastrzeżeniem najrzetelniejszej usługi. Plan ciagnienia, jakoteż urzędowy wykaz rozsyła się po każdym ciagnieniu, bez wszelkiego dalszego wynagrodzenia.

Zaufanie, które sobie te losy w Austrii tak szybko zjednały, udziela mi pewne oczekiwanie znacznych zamówień, których i najmniejsze obstalunki w najodleglejsze okolice się uskuteczniają.

Uprasza się o łaskawe przysłanie zamówień jak najrychlej z zupełnem zaufaniem i wprost do — z rozprzedazą powyższych losów — upoważnionego hurtownego domu handlowego.

Adolf Haas,

dom handlowy efektów państwowych w Hamburgu.

Najwięcej głównych wygranych wypadają w mojem obrębie, i tegoż roku wypłaciłem właśnie w Węgrzech osobiście największe wygrane.